



Podwójne święto w archikatedrze

## Daj się znaleźć

tekst

**AGNIESZKA GIEROBA**

redaktor wydania

**W**arto podczas wakacji zadbać także o wypoczynek dla ducha. Dobrym do tego miejscem był Pliszczyn, gdzie wraz z początkiem wakacji zjechali młodzi z całej Polski na Sercańskie Dni Młodych. Co tam się działo! Zainteresowanych odsyłam do tekstu „Będą pocieszeni”. Zaczęły się także przygotowania do jubileuszowej pieszej pielgrzymki z Lublina na Jasną Górę. Tym wszystkim, którzy wybierają się w drogę, podpowiadamy, o czym warto pomyśleć. Zaglądamy także na Mariopoli, które odbyło się w Lublinie Zapraszam do lektury.

**Podwójne święto obchodziła archidiecezja lubelska w pierwszym tygodniu lipca. Minęło właśnie 59 lat od wydarzeń nazywanych cudem lubelskim i 60 lat kapłańskiej posługi abp. seniora Bolesława Pylaka.**

**R**amię w ramię, młodzi i starsi. Mieszkańcy Lublina i pielgrzymi spoza miasta. Na początku lipca trzeba odwiedzić lubelską archikatedrę, by oddać cześć Matce Bożej, która w tym miejscu płakała w 1949 roku. Głównym uroczystościom na placu katedralnym przewodniczył bp Marian Buczek z diecezji charkowsko-zaporoskiej, homilię zaś wygłosił bp Stanisław Budzik, sekretarz generalny Episkopatu Polski. Do wiernych apelował, by

dali się znaleźć Chrystusowi, który nieustannie podejmuje próby spotkania z człowiekiem. – Człowiek nie zazna pokoju, póki nie spocznie w Bogu. Dotyczy to każdego człowieka – mówił biskup.

Bohaterem tegorocznych uroczystości był także abp senior Bolesław Pylak, który obchodzi 60. rocznicę święceń kapłańskich. Nieobecny ciałem podczas jubileuszowej Mszy świętej z powodu stanu zdrowia, łączył się z wiernymi duchem za pośrednictwem diecezjalnego radia, które transmitowało uroczystości. Wcześniej w rozmowie z „Gościem Niedzielnym” opowiadał o swojej pracy kapłańskiej. – Jako młody kleryk w lubelskim seminarium miałem szczęście spotkać bp. Stefana Wyszyńskiego, któremu pomagałem jako diakon. To od niego uczyłem się pierwszych kroków, najpierw w kapłaństwie, potem także w posłudze biskupiej. Jestem teraz kapłanem emerytem, ale na ile zdrowie mi pozwala, służę dalej diecezji i Kościołowi – mówił. Kapłaństwo Bolesława Pylaka zaczynało się w trudnych dla

Polski czasach. Diecezja zniszczona działaniami wojennymi, głód, walka z Kościołem ówczesnych władz. – Pan Bóg stawiał mnie w różnych sytuacjach, w każdej starałem się zawsze Mu służyć najlepiej, jak umiałem – mówił jubilat.

W tym roku mija także 30 lat od koronacji obrazu Matki Bożej Płaczącej – jak zaczęto nazywać wizerunek Maryi z lubelskiej katedry. Dla wielu osób jest to miejsce szczególne. Codziennie przed obrazem Matki Bożej gromadzą się wierni, wypraszając wciąż nowe łaski. – Cud lubelski wciąż trwa i choć teraz Matka Boża nie płacze, to dalej w tym miejscu można uzyskać wielką Bożą pomoc. Ja tu wymodliłem nawrócenie mojego syna – mówi pan Edward, który od lat uczestniczy w lipcowych uroczystościach.

Za obecność i modlitwę wszystkim zgromadzonym na placu i tym, którzy w zwykłe dni gromadzą się w tym miejscu, dziękował także abp Józef Życiński, zachęcając do nieustannego odwiedzania Maryi w katedrze. **AG**

### krótko

#### Letni wypoczynek

**CARITAS.** Rozpoczęły się kolonie organizowane przez Caritas Archidiecezji Lubelskiej. Z tego wypoczynku korzystają dzieci z ubogich rodzin, wielodzietnych a także wolontariusze szkolnych kół Caritas, podopieczni domów dziecka i świetlic terapeutycznych. Na Lubelszczyznę przyjadą młodzi Polacy z Białorusi. Najmłodszy, pod opieką 120 wychowawców-wolontariuszy przebywają w ośrodkach Caritas w Firleju i Dąbrowicy.



Uroczystości na placu katedralnym w Lublinie zgromadziły wielu kapłanów i świeckich

## Atrakcje wakacyjne



Zajęcia sportowe nad Zalewem Zemborzycyckim cieszą się dużym zainteresowaniem najmłodszych

**ZALEW ZEMBORZYCKI.** Ci, którzy zostali w mieście, do jednej z największych tegorocznych atrakcji wakacyjnych zaliczają Zalew Zemborzycycki. I to wcale nie dlatego, że można tam się kąpać, bo nie można, ale dlatego, że nowy kompleks basenów, plaża, kawiarniane ogródki i a przede wszystkim zajęcia sportowe i rodzinne festyny to naprawdę dobry pomysł. Atrakcje

nad zalewem zaczęły się wraz z początkiem wakacji i potrwać do ich końca. Na stałe zadomowiły się tu różne kluby sportowe, które nie tylko prezentują umiejętności swoich zawodników, ale i zachęcają, by do nich dołączyć. Wiele z nich podczas wakacji prowadzi darmowe zajęcia sportowe dla najmłodszych. Przykładem jest choćby klub karate przy lubelskim Globusie. (ga)

## Zamek jak nowy



Zakończyły się prace nad nową elewacją lubelskiego zamku

**LUBLIN.** Zakończyły się prace przy odnowie elewacji lubelskiego zamku, zainstalowano także iluminację, która nocą podświetla budowlę, czyniąc ją kolejną atrakcją Lublina. Remont obiektu rozpoczął się 1 października 2006 r. Oprócz tego, co widać gołym okiem, wymieniono fundamenty pod kaplicą i basztą, pod dziedzińcem zaś kanalizację sanitarną i deszczową. Na koniec położono

granit sprowadzony specjalnie z Chin. Ekipy remontowe wymieniły również wszystkie okna, których na zamku jest 80 rodzajów. Prace nie ominęły także wnętrza obiektu: wymalowano pomieszczenia biurowe, wymieniono instalacje elektryczną. Zamek został przystosowany także do lepszego organizowania imprez plenerowych oraz wyposażony w podjazdy dla osób niepełnosprawnych. ap

## Z widokiem na miasto

**CHEŁM.** Miasto ma nową atrakcję turystyczną. Do tej pory turyści przede wszystkim zwiedzali kredowe podziemia, ale teraz także mogą podziwiać niezwykłą panoramę. Otwarty został taras widokowy na dzwonnicy przy bazylice NMP na Górze

Chełmskiej. Z tarasu można podziwiać panoramę Chełma i okolic. Widok jest niesamowity. Taras widokowy jest dostępny dla osób indywidualnych i grup zorganizowanych od poniedziałku do soboty w godz. 9.30–16.00, w niedzielę w godz. 14.00–16.00. (p)

## Na studia czas



Rekrutacja na KUL. Tu największym zainteresowaniem cieszyła się europeistyka

**SZKOŁY WYŻSZE.** Lubelskie uczelnie prowadzą rekrutację na studia. Największym zainteresowaniem cieszą się studia humanistyczne, nad czym ubolewają rektorzy uczelni. Wciąż najwięcej kandydatów ubiega się o jedno miejsce na pedagogice, psychologii, europeistyce, prawie. Niestety, na kierunku techniczne chętnych jest dużo

mniej, choć to właśnie ich absolwentom najłatwiej znaleźć pracę. Większość kandydatów ubiega się o przyjęcie na różne uczelnie i kierunki studiów. Najlepsi dostaną się więc w kilka miejsc i będą musieli zdecydować, co wybrać. Dlatego z pewnością zwołnią się niektóre miejsca i będzie możliwy dodatkowy nabór. mag

## Rowerem do Lwowa

**KRAŚNIK.** Cykliści z całej Polski ruszyli rowerami z Kraśnika do Lwowa. 80 miłośników turystyki rowerowej przemierzyło polskie i ukraińskie Rostocze, które ma swój początek właśnie pod Kraśnikiem, a kończy się we Lwowie. Wyprawa trwała 9 dni, a jej punktem kulminacyjnym – tradycyjnie już – było złożenie kwiatów na Cmentarzu Łyczakowskim. Organizatorem rajdu jest Urząd Miasta Kraśnik, a honorowy patronat objął Ołeh Horbenko, konsul generalny Ukrainy w Lublinie. Wsparcia finansowego udzielił m.in. Urząd Marszałkowski w Lublinie. pag

## Szkoła uratowana

**JEZIORZANY.** Jednak nie zostanie zlikwidowana szkoła w Jeziorzanach. Taką decyzję podjął wojewoda lubelski Genowefa Tokarska. Szkołę chciała zamknąć Rada Gminy Jeziorzany, a dzieci przeniesić do szkoły w Przytocznie oddalonym o 3 kilometry. Zaprezentowali jednak rodzice. ap

**GOŚĆ LUBELSKI**  
lublin@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 20-950 Lublin,  
ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2  
TELEFON / FAKS 081 534 61 36  
REDAGUJĄ: ks. Wojciech Pęcherzewski  
– dyrektor oddziału,  
Agnieszka Gieroba, Bartosz Rumiński

## Rok Świętego Pawła

## To będzie wielka wyprawa

To nie tylko okazja, by poznać bliżej św. Pawła, ale i wziąć z niego przykład. Czas wyruszyć w drogę! I nie chodzi tu tylko o pielgrzymowanie jego śladami. **Czas na wyprawę w głąb siebie** – mówił bp Mieczysław Cisko, inaugurując obchody Roku Świętego Pawła w archidiecezji lubelskiej.

Większość chrześcijan o św. Pawle potrafi powiedzieć dużo więcej niż o innych świętych. Spektakularne nawrócenie pod Damazkiem przemawia do wyobraźni. Wielka szkoda, że wielu właśnie na znajomości tej historii się zatrzymuje. Jest jednak szansa, że to się zmieni.

Abp Józef Życiński wydał specjalny dekret z okazji Roku św. Pawła, w którym wyznacza kościoły archidiecezji, gdzie będzie można otrzymywać szczególne łaski po spełnieniu określonych warunków. Są to kościoły-stacje, do których będą pielgrzymować wierni bądź indywidualnie, bądź grupowo. W naszej diecezji to lubelski kościół Nawrócenia św. Pawła przy ulicy Bernardyńskiej,

kościół św. Pawła w Bełżycach i wszystkie kościoły noszące wezwanie Świętych Apostołów Piotra i Pawła, a także takie świątynie jak bazylika chełmska, sanktuarium św. Anny w Lubartowie, sanktuarium w Wąwolnicy, kościół pod wezwaniem Trójcy Świętej w Chodlu, św. Franciszka Ksawerego w Krasnymstawie i Wniebowzięcia NMP w Kraśniku. – Nie chcemy jednak poprzestać tylko na pielgrzymowaniu, do czego bardzo zachęcam. Ten rok chcemy wypełnić także różnymi inicjatywami duszpasterskimi. Odbywać się będą spotkania, prelekcje, konferencje poświęcone postaci świętego i jego nauczaniu. Grupy modlitewne pochylać się będą nad jego listami. Chcielibyśmy także



**Bp Mieczysław Cisko wraz z „Gościem Niedzielnym” zachęca do bliższego spotkania ze św. Pawłem**

zorganizować w naszej diecezji ekipy biblijne, które docierałyby do parafian nieprzyjmujących księdza po koledzie – mówi ks. bp Mieczysław Cisko.

– Rok św. Pawła dopiero rozpoczęliśmy, ale jestem przekonany, że w wielu parafiach zrodzą się

w związku z tym ciekawe pomysły i zostaną podjęte różne inicjatywy. Wierzę, że tak jak św. Paweł szedł do ludzi, którzy nie znali Chrystusa, by głosić im Dobrą Nowinę, tak i wielu wierzących pójdzie w jego ślady, dając świadectwo swojej wiary wśród sąsiadów, znajomych, w miejscach pracy czy wypoczynku – podkreśla biskup.

Jednak to tylko część zadania, jakie w tym roku stawia przed wiernymi Kościół. – Rok św. Pawła to zachęta do wielkiej wyprawy w głąb siebie samego. Święty Paweł to postać, która budzi sumienia, skłania do refleksji, do nawrócenia. W dzisiejszej cywilizacji słabnie żar misyjności i wiary. Czas go rozbudzić od nowa. Czasami większą sztuką jest odnowić własną wiarę, uczynić ją bardziej żywą i skuteczną, niż mówić o wierze innym. Zachęcam, by w tym roku podjąć się tego zadania – mówi bp Mieczysław.

W poznawaniu postaci świętego i jego nauczania pomagać będzie także „Gość Niedzielnny”.

AG

## Lato polonijne

## Ach ten polski!

Dzień dobry, nazywam się Jamal, uczę się polskiego – mówi powoli i z trudem młody Francuz. Podobnych do niego cudzoziemców, chcących nauczyć się polskiego, od lat do Lublina przyjeżdża około dwustu. Wraz z początkiem lipca ruszyła letnia szkoła w Centrum Kultury i Języka Polskiego UMCS.

Profesor Jan Mazur, dyrektor centrum, podkreśla, że od lat zainteresowanie nauką języka polskiego nie słabnie. – Mamy więcej chętnych niż możliwości przyjęcia studentów – mówi. Przyjeżdżają z całego świata. Zarówno ze Wschodu, jak i z Zachodu. Część z nich ma polskie korzenie, ale większość Polską, naszym językiem i kulturą



**Cudzoziemcy podczas lekcji języka polskiego w Centrum Kultury i Języka Polskiego UMCS**

zainteresowała się niezależnie od rodzinnych związków. Ktoś przeczytał książkę tłumaczoną z polskiego, ktoś zobaczył jakiś polski film, ktoś spotkał Polaków

w swoim kraju, ktoś inny zakochał się w Polce, a jeszcze inny chce z Polską prowadzić interesy, więc język z pewnością bardzo mu się przyda.

Wakacyjny pobyt w Lublinie to nie tylko nauka języka, to także poznawanie historii naszego kraju, zwiedzanie i łamanie stereotypów. – Rzadko, ale jednak wciąż zdarzają się cudzoziemcy, którzy wyobrażają sobie Polskę jako zacofany kraj, gdzie jeżdżą drabiniaste wozy. Jednak jeszcze kilka lat temu przyjeżdżający do nas studenci mieli zupełnie fałszywe wyobrażenia o naszym kraju i byli bardzo zaskoczeni rzeczywistością. Teraz wiedza na temat Polski jest już naprawdę duża – mówi prof. Mazur.

Jakie będą efekty nauki, okaże się pod koniec lipca. Obiecujemy sprawdzić, czego nauczyli się cudzoziemcy w Lublinie i jak się im u nas podobało.

MAG

Rekolekcje Dzieła Maryi – Ruchu Focolari, Lublin, KUL, 3–6 lipca 2008

# Niebo jest bliżej

**Na Mariapoli** życia miłością wzajemną uczyli się wspólnie najmłodszy, rodziny, osoby konsekrowane, samotne i kapłani.

To „miłość tworzy dom”. Ten duchowy i ten materialny. 400 osób z całej Polski przekonywało się o tym, rozważając wypowiedzi zmarłej w marcu tego roku założycielki Ruchu Focolari Chiary Lubich, słuchając świadectw życia duchowością jedności, wspólnie uczestnicząc w Mszy św. i Drodze Krzyżowej czy w warsztatach tematycznych.

Pierwszego rekolekcyjnego wieczoru uczestnicy Mariapoli włączyli się w uroczystą Eucharystię na placu Katedralnym z okazji rocznicy cudu lubelskiego i jubileuszu abp. seniora B. Pylaka. Dzień później grupa osób ze wspólnoty lubelskiej zaprosiła wszystkich na misterium Drogi Krzyżowej. Pomysł narodził się kilka lat temu. Zofia, dyrektorka jednej z lubelskich szkół, i jej syn Konrad doprowadzili do powstania przejmującego przedstawienia, wystawionego już wiele razy. – Dzięki tej Drodze Krzyżowej zrozumiałem, że nie wystarczy wziąć chorobę na barki tylko raz, ale że muszę moją słabość z wytrwałością i pokorą nieść każdego dnia na nowo – wyznał Robert z Tychów, ojciec czwórki dzieci.

## Świadectwa

to bardzo ważny element rekolekcji. Dzielenie się dobrami duchowymi – przyjmowaniem cierpienia, przezwyciężaniem trudności oraz wysiłkiem coraz głębszego miłowania braci – bardzo pomaga słuchającym. Czasem natychmiast, a nieraz wiele lat później.

Była też mowa o pięknie domów i o prostej elegancji ubiorów; o harmonii „dusz zjednoczonych w Bogu”. O powstawaniu domu,



**Radosny śpiew dzieci po Eucharystii. Z PRAWY: Takie rozmowy „z duszy do duszy” to zwyczajny widok podczas Mariapoli**

w którym mieści się dziś żeńska wspólnota focolare w Lublinie, opowiadały współtworzące ją Lucia, Cordi i Kasia. Pragną, by to miejsce „było miłością dla wszystkich”. Ks. Krzysztof – proboszcz z centralnej Polski, opowiadał, jak stara się budować „dom wspólnoty kapłańskiej” ze swymi wikarymi.

Ważna była obecność lubelskich pasterzy: piątkowa wizyta bp. M. Cisło oraz sobotnia Eucharystia pod przewodnictwem abp. J. Życińskiego. – Focolarini kojarzą się z Dobrą Nowiną, z radością Ewangelii, z ekumenicznym otwarciem – mówił metropolita lubelski. – Wasza postawa może być Bożym płomieniem, który przepala to, co bezwartościowe. Uczmy się od Maryi – Ona niczego nie chciała dla siebie.

## Najmłodszy

miał swój własny program. Maluchy zbierały „uczynki miłości”. Starsze dzieci opowiedziały dorosłym m.in. o akcji „Run4Unity”, która 10 maja tego roku zjednoczyła na wszystkich kontynentach 100 000 młodych. Dzięki Internetowi 300 miast świata miało połączenie z Rzymem, gdzie zgromadziło się 2000 osób. – Chodziło o to, by rozwinąć na świecie tęczę braterstwa. Jakaż była nasza radość, kiedy na niebie ukazała się prawdziwa tęcza – dla nas znak,



ZDJEŃCIA STANISŁAW SALIK

że Chiara jest z nami – opowiadała Ola z Rzeszowa. Marysia z Krakowa miała okazję być blisko założycielki Ruchu na krótko przed jej śmiercią. – Śpiewaliśmy pod oknem Chiary w ogrodzie. Choć jej nie widziałam, było to moje najpiękniejsze spotkanie z nią. Kiedy umarła w marcu, czułam oczywiście pewien smutek, ale myślałam, że musi być teraz bardzo szczęśliwa, bo z nieba może objąć nas wszystkich, całe Dzieło Maryi. Teraz chcę innym zanieść Ideał Chiary!

Charyzmat jedności rodzi nie tylko nowe życie duchowe, ale także nową kulturę, która chce wnieść we wszystkie obszary życia społecznego odbłask trynitarnej miłości Boga. A On jest mądrością, dobrem i pięknem.

Przejawem tej nowej kultury, gdzie piękno promieniuje i rodzi radość, było tradycyjne świętowanie wianie podczas Mariapolitalu, z niezapomnianą sceną stworzenia świata odegraną przez dzieci. Barwna mozaika talentów sprawiła, że ten wieczór stał się pięknym ukoronowaniem rekolekcyjnych dni. Natomiast podczas ostatniej, niedzielnej Eucharystii ks. Krzysztof z Katowic zapewnił nas, że jeśli pozostaniemy zjednoczeni, nic nie zdoła nas złamać.

**Dobromiła i Stanisław Salikowie**

## Owoce Mariapoli

**DOROTA I ADAM BIELOWIE**  
Z LUBLINA Z WNUCZKĄ ASIĄ



– Jesteśmy już dziadkami i z radością zabieraliśmy na spotkania nasze wnuki

Rafała i Asię. Przeżywaliśmy ten czas, modląc się za siostrę Adama, która w dniu rozpoczęcia Mariapoli miała poważną operację. Wiele osób modliło się za nią. Owoce? Wszystko poszło dobrze, a wybudzona z narkozy Zosia powiedziała: „Dziękuję za operację!”

**O. ZDZISŁAW KLAFKA**  
REDEMPTORYSTA Z TORUNIA



– Kiedy pytano mnie, kto będzie prowadził moje rekolekcje, trudno mi było wyjaśnić,

że tutaj nie ma jednej osoby prowadzącej. Każdy ma swój udział w tworzeniu tych rekolekcji. Gdy zobaczyłem na scenie poprzebierane dzieci, a szczególnie księżniczkę i księcia, zrozumiałem na nowo: tutaj Bóg objawia się pośród nas. Sam Jezus obecny wśród uczestników i promieniujący poprzez miłość wzajemną przemieniał nasze serca. W rodzinie Dzieła nie jest ważny rodzaj powołania czy pełnione funkcje. Najważniejsze jest to, czy próbujemy kochać i żyć wolą Bożą w każdej chwili.

**MARTA MILAND**  
STUDENTKA ARCHITEKTURY,  
MIKOŁÓW–WROCŁAW



– Mariapoli to czas radości. Spotykam tu wielu przyjaciół. Rozmawiając z nimi, nabieram nowych sił

i zapału. Wiem, że mogę na nich liczyć. W Ewangelii czytamy, że „ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało”..., a jednak po tych czterech dniach niebo nie wydaje się tak odległe.

Kilka lat temu miał groźny wypadek. Nie mógł poruszać żadną z kończyn, był przykuty do łóżka. Chciał umrzeć. Prosił prezydenta o eutanazję. Teraz **na wózku inwalidzkim przemierzył całą Polskę.**

Przemysław Kowalik przed wypadkiem prowadził bardzo aktywny tryb życia. Z początku nie mógł się pogodzić z nieszczęściem. Miał wielkie odleżyny i 40 stopni gorączki. Wtedy, jak mówi, wpadł na pomysł, by zorganizować wyprawę. Zaczęło się szukanie sponsorów. Nie każdy chciał wyłożyć pieniądze na niepewną misję. W końcu się udało.

### Dla siebie i innych

Ekspedycja ruszyła na początku czerwca w Słubicach. Przez 24 dni (22 etapy i 2 dni odpoczynku) Przemek pokonywał dziesiątki kilometrów. Trasa biegła m.in. przez Poznań, Warszawę, do przejścia granicznego z Ukrainą w Zosinie. Szlak miał wynieść 1000 kilometrów. Wyszło o 79 więcej. Kowalik pokonał swoje słabości, aby pokazać, że są wśród nas osoby niepełnosprawne. Zrobił to, by wyszły z domu. – W każdym z nas jest siła, jeżeli użyjemy jej, jeżeli znajdziemy drogę, to możemy dokonać wielkich rzeczy. Nie tylko dla siebie, ale i dla innych – mówi skromnie Przemek.

### Pod wiatr

W pokonywaniu kilometrów Kowalikowi towarzyszyła czteroosobowa ekipa. Co do samej trasy, to była ona pełna trudności. – Najgorsze jednak było to, że zgubiliśmy dokumenty samochodu, który dostaliśmy od sponsora. Na szczęście otrzymaliśmy nowy i mogliśmy jechać dalej. Co do innych przygód, to w jednym z hoteli spadłem z łóżka i podbiłem sobie oko, a w Warszawie spieszyłem się, by dogonić naszą ekipę i wywróciłem się na wózek – opowiada bohater. Wzdłuz

### Misja: siła i wiara

# Kowal(ik) swego losu



Przemek Kowalik z ekipą na przejściu w Zosinie

drogi na Przemka czekali okoliczni mieszkańcy, machali do niego i dopingowali. Pod koniec czerwca wyprawa dotarła do Zosina, gdzie nie było wielkiej fety, jedynie kwiaty od celników. Dzień później bohatera zaprosiła do siebie Henryka Strojnowska, wicewojewoda lubelski.

### Nie pierwsza i nie ostatnia

To nie pierwsza wyprawa Przemka i jego przyjaciół. W zeszłym roku ekspedycja dotarła do Warszawy, gdzie Kowalikowi wypadła z panewki kość udowa. Wdarło się zakażenie i bohater o mało co nie umarł. Odratowany w stołecznym szpitalu MSWiA, kolejne pół roku musiał poddawać się rehabilitacji w Poznaniu. Tam, jak sam mówi, widział ludzi w jeszcze gorszym stanie niż on. To tym bardziej ugruntowało go w przekonaniu, że trzeba próbować. Stąd nazwa tegorocznej ekspedycji „Misja 1000. Siła i Wiara”. Wyprawa zakończyła się zaledwie kilka dni temu, a Przemek już myśli o kolejnej. Może na wózku inwalidzkim przejedzie całą Europę?

Bartosz Rumiński

■ R E K L A M A ■

Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa

## SKOK CHMIELEWSKIEGO

### GDY POLICZYSZ - U NAS POŻYCZYSZ

<p><b>■ PRAKTYCZNE POŻYCZKI</b> przykłady:</p> <p><b>■ LOKATY do 7,5%</b></p> <p><b>■ KREDYTY mieszkaniowe do 25 lat</b></p> <p><b>■ ROR 4%</b> (prowadzenie 1,50 zł/mc) karta Visa Elektron gratis</p>	<p>kwota pożyczki 1000 zł okres 96 mies. RRSO 17,34%</p> <p>miesięczna rata <b>18 zł</b></p>
	<p>kwota pożyczki 1000 zł okres 36 mies. RRSO 15,03%</p> <p>miesięczna rata <b>33 zł</b></p>
	<p>kwota pożyczki 1000 zł okres 12 mies. RRSO 14,16%</p> <p>miesięczna rata <b>88 zł</b> 72,31 zł całkowity koszt kredytu</p>

**SERDECZNIE ZAPRASZAMY:** Lublin: ul. Wallenroda 2 E, tel. 0-81 446 30 00, ul. Królewska 3, tel. 0-81 534 90 02, ul. Śliwińskiego 5 (Szkoła nr 43), tel. 0-81 741 31 41, ul. Lipowa 10, tel. 0-81 534 45 34, ul. Nowowiejskiego 5 G, tel. 0-81 742 77 72, ul. Mełgiewska 7/9, tel. 0-81 441 07 18, ul. Narutowicza 27 A, tel. 0-81 446 74 81, ul. Jutrzenki 20, tel. 0-81 527 72 48, ul. Nałkowskich 107, tel. 0-81 749 09 71, ul. Ametystowa 2, tel. 0-81 527 46 32, ul. Sieroca 10, tel. 0-81 740 42 92, ul. Sieroca 2, tel. 0-81 747 96 37, ul. Roztocze 1, tel. 0-81 527 94 26, ul. Kasztanowa 1, tel. 0-81 747 28 70, ul. Garbarska 21, tel. 0-81 445 18 60, ul. Kraśnicka 100, tel. 0-81 537 48 49, Dr. Męczenników Majdanka 26, tel. 0-81 745 70 52.

**Siedziba Kasy:** Lublin, ul. Wallenroda 2E, tel. 0-81 446 30 00, www.skok-chmiel.pl

**JUŻ PONAD 130 ODDZIAŁÓW W POLSCE**

## SERCAŃSKIE DNI MŁODYCH.

Pliszczyn  
– miasteczko  
namiotowe,  
wiata,  
pod którą  
odbywają się  
poważne  
konferencje  
i warsztaty  
taneczne,  
**stołówka  
w garażach,  
a spowiedź  
pod drzewem.**

# Będą pocieszyciele



W Pliszczynie zawiązują się przyjaźnie, które trwają latami

tekst i zdjęcia

**AGNIESZKA GIEROBA**

agieroba@goscniedzielny.pl

**G**dyby kilka miesięcy, nawet kilka tygodni temu, ktoś powiedział mi, że zdecyduję się spędzić pierwsze dni wakacji w zbiorowisku jakichś ludzi pod namiotem, a do tego będę rozmawiał o Panu Bogu, pomyślałbym, że jest szalony. A tymczasem jestem tutaj. Wstaję przed siódmą rano, modlę się, słucham konferencji, tańczę jak szalony podczas warsztatów, codziennie uczestniczę we Mszy św. i jestem szczęśliwy – mówi Marcin, który przyjechał do Pliszczyna trochę przez przypadek. Ale przecież, jak zaznacza jego kolega Paweł, przypadków nie ma.

### Czarna dziura

– Marcin miał poważny kryzys życiowy, taka czarna dziura – opowiada Paweł, który zachęcił Marcina do przyjazdu na Sercańskie Dni Młodych. – W szkole ledwie mu szło, w domu rodzinnym problemy, rodzice ciągle pokłóceni, do kościoła to on już nie chodził od dawna – relacjonuje chłopak.

A Paweł załapał się kiedyś na rekwizyty do sercanów, no i zaczęła się jego przygoda z Panem Bogiem i Sercańskimi Dniami Młodych. – Kiedy usłyszałem, że w tym roku hasłem spotkania są słowa „Błogosławieni, którzy się smucą”, od razu pomyślałem o Marcinie – opowiada. – Gadalśmy niedawno o różnych sprawach i on był taki smutny, zrezygnowany, bez życia, można powiedzieć. Co prawda, jak zaproponowałem mu, żeby tu ze mną przyjechał, zmieszał mnie z błotem, postukał się palcem w czoło i poszedł.

### Jestem pocieszony!

– Przyszedłem do domu i zamknąłem się w swoim pokoju. Za ścianą słychać było, jak rodzice się kłócą – kontynuuję opowieść Marcin. – Jakiś głos powiedział mi wtedy: „Chłopcze, warto spróbować, najwyżej opuścisz to towarzystwo, jak będą zbyt nachalni”. Zadzwoiłem do Pawła i jestem tu. Przy zapisach dostaliśmy czarne koszulki z napisem „Błogosławieni, którzy się smucą”. Pomyślałem, że kolor w sam raz do mojego humoru, tylko ci

błogosławieni tak ni przypiął, ni wypiął – śmieje się Marcin szczerze. – Nic o błogosławieństwach nie wiedziałem. Pisma Świętego nie znam za dobrze, z modlitwą też na bakier. A tu nagle dowiaduję się, że jest druga część tych słów: „albowiem będą pocieszeni”. I ja jestem pocieszony. Przystąpiłem do spowiedzi generalnej, spotkałem ludzi, którzy nie mają mi niczego za złe, nie oceniają mnie, mało tego – powierzyli mi odpowiedzialność za drobne, ale ważne sprawy. Co za ulga!



Spowiedź pod drzewem to często pierwsze tak bliskie spotkanie z Panem Bogiem



Tu smakuje najlepiej, pod chmurką i z wielkiego gara

# ni...

## Trzeba sposobem

W tym roku w Pliszczynie było ponad 600 osób. Podobnie w roku ubiegłym. Ponad połowa z nich jest tutaj kolejny raz. – To wciąż. Jak doświadczyć się tej atmosfery, posłucha innych ludzi, spotka tak jak oś bardziej Pana Boga, to ciągnie, żeby tu przyjechać znowu – mówi Małgosia, która w Pliszczynie jest już siódmy raz. – Do młodych trzeba docierać sposobem – zdradza sekret ks. Przemek Kozak, jeden z organizatorów. – Nie można startować z góry z naukową teologią. Do nich najlepiej trafia świadectwo życia, przykłady ciekawych ludzi, którzy w dzisiejszych czasach żyją blisko Pana Boga. Dlatego co roku mamy specjalnych gości, którzy dzielą się świadectwem. W tym roku zaprosiliśmy do nas panią Iwonę Schymallę, Janka Mełę, Franciszka Kucharczaka.

Sposobem na młodych są też warsztaty. Do wyboru były zajęcia taneczne, gospel, plastyczne, teatralne, sportowe i warsztaty psychologiczne. – Najważniejszym i centralnym punktem dnia jest oczywiście Eucharystia. Bo to tak naprawdę spotkanie z Chrystusem przyciąga młodych – podkreśla ks. Przemek.

## Błogosławieństwa

Sercańskie Dni Młodych odbywają się od 15 lat. Każdego



Jest czas na zabawę i zastuchanie

roku towarzyszy im jakieś hasło, myśl, słowa, wokół których koncentruje się program spotkań. – Najpierw rozważaliśmy słowa modlitwy „Ojcze nasz”. Trzy lata temu postanowiliśmy kolejne SDM-y opierać na błogosławieństwach. W tym roku przyszedł czas na „błogosławieni, którzy się smucą”. Nie koncentrujemy się jednak tylko na tej części błogosławieństwa, przecież druga część mówi „albowiem będą pocieszeni” i jest to radosna wiadomość dla wszystkich przeżywających trudności – mówi ks. Przemek Kozak.

Spotkania skierowane są do młodzieży powyżej drugiej klasy gimnazjum. – Rozpiętość wiekowa

jest duża. Mamy i uczniów, i studentów, w zasadzie nie ma górnej granicy wieku. Niesamowite jest to, że ponad pół tysiąca ludzi z różnych miejsc w Polsce potrafi stworzyć wspólnotę, która razem się modli, bawi, rozmawia – podkreślają organizatorzy.

Nie ma tu komfortu. Namioty służą za ekskluzywny hotel, w kolejce stoi się do łazienki i po obiad przydzielany z wielkich garów buchających parą. Spowiedź odbywa się pod drzewem. A jednak większość z uczestników SDM-u nie zamieniłaby tego miejsca na żadne inne. Tutaj odkrywają coś, co dotyka ich wnętrza. Dlatego też wielu z nich wróci do Pliszczyna za rok. ■



O dobrą organizację dbają animatorzy i służby porządkowe



Nie ma problemu z trafieniem w odpowiednie miejsce

## Moje miejsce



**MAŁGOSIA**

– Jestem na Sercańskich Dniach Młodych już siódmy raz. Początkowo sama

wiele stąd brałam dla siebie, uczyłam się czytać różne znaki Bożego działania w moim życiu. Teraz może bardziej przyjeżdżam po to, by odwdziżyć się za wszystko, co otrzymałam. Pełnię tu postugę animatora, prowadzę grupy, dyżuruję tam, gdzie trzeba. Jednocześnie wciąż coś odkrywam, napelniam się treściami, które wnoszą w moje życie radość.



**MALWINA**

– Przyjazd do Pliszczyna to rodzaj ładowania akumulatorów na cały rok. Kończy się

szkoła, zaczynają wakacje, nie wyobrażam sobie, bym mogła je zacząć inaczej niż od przyjazdu tutaj. Pochodzę z Bełchatowa z sercańskiej parafii, więc niejako jestem wychowana w duchu tego spotkania, ale przecież większość uczestników to ludzie z różnych parafii w Polsce. To miejsce ma w sobie jakąś siłę przyciągania. Bardzo się cieszę, że tu jestem i wiem, że w różnych momentach mojego życia będę korzystać z tego, co tutaj do mnie dociera.



**TOMEK**

– Sercańskie Dni Młodych dają po prostu do myślenia. Najbardziej

w mojej pamięci zapadła adoracja krzyża. Czułem wtedy, że Chrystus jest bardzo blisko. To niesamowite doświadczenie sprawiło, że chcę tu wracać. Spotkanie w Pliszczynie jest dla młodych, pełnych życia ludzi, którzy stawiają różne pytania, dociekają i nie dają się zbyć byle czym.

Z Lublina na Jasną Górę

# Pielgrzymkowy poradnik

Do pokonania mają ponad 300 kilometrów. Czasem w słońcu, czasem w deszczu krok za krokiem zbliżają się do Częstochowy. **XXX jubileuszowa piesza pielgrzymka z Lublina na Jasną Górę wyruszy 3 sierpnia.**

Tegorocznym hasłem pielgrzymki są słowa „Aż po krańce świata”. Nawiązują one do listu Benedykta XVI do młodych na Światowy Dzień Młodzieży w Sydney. Papież zachęca w nim do niesienia Ewangelii wszędzie tam, gdzie jesteśmy posłani. Daje jednocześnie drogowskazy i nawołuje do odnawiania w sobie sakramentów inicjacji chrześcijańskiej: chrztu, bierzmowania i Eucharystii.

Sakramenty te będą punktem wyjścia dla pielgrzymkowych konferencji i rozważań. Poza tym do idących dołączą uczestnicy tegorocznego lipcowego spotkania młodzieży w Sydney, którzy podzielą się swoimi świadectwami. Tradycyjnie pielgrzymi ruszają 3 sierpnia po Mszy św. na placu Archikatedralnym o godz. 8.30. W tym roku koszt udziału w pielgrzymce wynosi 75 zł. Zapisy w parafiach potrwiają do 20 lipca. Od 21 lipca do czasu wyjścia pielgrzymki czynny będzie przed archikatedrą sekretariat pielgrzymkowy.

Pielgrzymka przez kilka dni pójdzie w trzech kolumnach. Wszyscy pielgrzymi połączą się w połowie drogi na Świętym Krzyżu. Wcześniej, 1 sierpnia, wyjdą w trasę pątnicy z Chełma. Z główną kolumną pielgrzymki połączą się 6 sierpnia w Annopolu. Wojsko tradycyjnie pielgrzymuje w grupie nr 5. Pielgrzymka liczy



W tym roku pielgrzymka z Lublina na Jasną Górę wyruszy już po raz trzydziesty

w sumie 18 grup, pątnicy mają do przejścia około 320 kilometrów.

## Ekwipunek

Ci, którzy byli już na rekolekcjach w drodze, dobrze wiedzą, co warto mieć ze sobą. Dla tych, którzy decydują się ruszyć po raz pierwszy, przygotowano specjalny poradnik. Pielgrzym powinien mieć ze sobą: dokumenty tożsamości, różaniec, modlitewnik, śpiewnik, zeszyt i długopis oraz pieniądze na zakup żywności. Nie należy zabierać żadnych cennych rzeczy. Wbrew pozorom bardzo ważny jest też ubiór. Trzeba mieć przynajmniej dwie pary wypróbowanego obuwia, kilka par wełnianych lub bawełnianych skarpet, bieliznę bawełnianą, ciepły sweter, płaszcz przeciwdeszczowy, nakrycie głowy. Przydaje się też chlebak, torba noszona przez ramię lub mały plecak (nie teczka, ani siatka) z prowiątkiem na cały dzień, bidon lub termos (nie szkło), nóż, łyżka, widelec, kubek metalowy lub plastikowy. Ponadto śpiwór i materac. Wskazany jest namiot i latarka. Należy pamiętać, że każda sztuka

bagażu musi być dobrze zabezpieczona przed deszczem i kurzem oraz zaopatrzona w wodoodporną wizytówkę (naszywkę) przypiętą w widocznym miejscu, zawierającą imię, nazwisko, adres, numer grupy i numer karty uczestnika. Przydaje się własna miniapteczka: zasyпка kosmetyczna, spirytus salicylowy, bandaże elastyczne i zwykłe, wata, krople żołądkowe, indywidualne stałe używane lekarstwa. Najbardziej potrzebne leki każdy pielgrzym nosi przy sobie, w miarę możliwości opatruje sam siebie i pomaga najbliższemu.

## Noclegi i wyżywienie

Pielgrzymi nocują w domach prywatnych, stodołach lub we własnych namiotach. Nie wolno zajmować noclegów indywidualnie. Kobiety i mężczyźni nocują oddzielnie (nie dotyczy małżeństw). Należy dbać o czystość i porządek. Nie wolno zostawiać na noclegach i postojach żadnych rzeczy (szczególnie odpadów i śmieci).

Często pielgrzymi są podejmowani posiłkami przez witających ich na trasie gospodarzy

– w takich przypadkach grymaszenie jest niedopuszczalne. Nie wolno nabywać żywności z przypadkowych, niepewnych źródeł i pić wody bez upewnienia się o jej zdatności.

## Idę z Tobą

Kilka lat temu został stworzony fundusz nazwany „Idę z Tobą”. To propozycja dla tych, którzy sami nie mogą wybrać się na pielgrzymkę, a mogą finansowo wesprzeć innych. Koszty pielgrzymki nie są duże, a jednak dla wielu stanowią one poważny wydatek, na który nie zawsze ich stać. Zrodził się więc pomysł, by ci, którzy chcą i mogą wesprzeć finansowo jakiegoś pątnika, zgłaszali to w sekretariacie pielgrzymki, a pielgrzym otrzymujący takie wsparcie, zanieś na Jasną Górę intencje swojego ofiarodawcy. Fundusz okazał się pomysłem trafionym, z którego korzysta coraz więcej osób.

Pielgrzymka rusza za dwa tygodnie, to ostatnia chwila, by zdecydować się na udział w tych rekolekcjach.